Nr. 353 (3560)

Warszawa, NIEDZIELA 16 Grudnia 1928 r.

Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

PRACOWNICY PANSTWOWI

Większość Sejmu odrzuciła w piątek ubiegły nagłość wniosku Z. P. P. S. o przyznanie jednorazowej pomocy pracownikom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom. Większość utworzyły klub B. B. i kluby stronnictw włościańskich; panowie posłowie z B. B. S. świecili, jak zwykle, nieobecnością.

Nagłość wniosku tedy upadła. **Ale nagłość samej sprawy — mimo to — pozostała.** Tej **prawdziwej** nagłości nikt nie potrafi ani uchylić, ani usunąć.

Prasa „sanacyjna" atakuje — rzecz naturalna — Z. P. P. S. za „demagogję", za „chęć kaptowania urzędników", za „brak realnego pokrycia" dla proponowanego wydatku i t. d. Jakże rzecz wygląda naprawdę?

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 30 lipca r. 1924 włączyło dodatek na mieszkanie do uposażenia pracowniczego. Według obliczeń **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych** suma ogólna niewypłaconego dodatku na mieszkanie za r. 1928 wynosi około 54 miljonów złotych. Dochód z państwowego podatku od nieruchomości stanowi tutaj — częściowo przynajmniej — naturalne źródło pokrycia.

Istnieje wszakże wzgląd o wiele bardziej zasadniczy.

Poprawa doli pracownika państwowego jest mianowicie taką samą **koniecznością państwową**, jak cały szereg innych wydatków Skarbu Państwa. **Udawanie, że się tego nie widzi.** oznacza poprostu **ukrywanie deficytu w budżecie.** Udawanie, że się tego nie widzi, oznacza kroczenie po linji najmniejszego oporu, liczenie na patrjotyzm, cierpliwość i wytrzymałość mas pracowniczych.

Pracownicy państwowi zdali — zaiste — wiele razy egzamin ze swego patrjotyzmu, ze swej cierpliwości i wytrzymałości. Ale obecny stan rzeczy nie tylko dla nich jest nieskończenie trudny; uderza on bezpośrednio w podstawowe interesy gospodarcze kraju, bo niski poziom płac robotniczych i pracowniczych **uniemożliwia istotne przezwyciężenie kryzysu przemysłowego, zamyka** „rynek wewnętrzny" dla wytworów przemysłu polskiego.

Dochodzi do tego wszystkiego — z drugiej strony — chorobliwa, nienormalnie ogromna **rozpiętość** między płacami **masy** pracowników i urzędników, nawet t. zw. wyższych, a płacami **garstki** uprzywilejowanych, jak, naprzykład, dyrektorzy i prokurenci banków państwowych, monopoli państwowych, przedsiębiorstw państwowych. Dochodzi lekkomyślne trwonienie pieniędzy na rzeczy znacznie mniej potrzebne, na „pałace" dla placówek zagranicznych, na „federacje" b. wojskowych, na „renumeracje" z powodu dziesięciolecia Banku Polskiego i t. d., i t.p. Powstaje stąd „zła krew" najzupełniej zrozumiała.

Proszę porównać pensję dyrektora wielkiej firmy naftowej i płacę robotnika czy nawet urzędnika tej firmy; proszę porównać dalej pensję dyrektora jakiegokolwiek monopolu czy banku państwowego i płacę już nie tylko drożnika przy szosie, leśnika czy woźnego, ale choćby referenta albo nawet starosty. I tu, i tam będziemy mieli różnicę straszliwą a charakterystyczną dla krajów, które cierpią na ciężką chorobę społeczną i gospodarczą.

Akcja w obronie pracowników państwowych, podjęta przez Z. P. P. S., nie jest objawem żadnej „demagogji" ani żadnego „kaptowania" kogokolwiekbądź; ta akcja wynika ze zrozumienia faktu, że **sprawa płac pracowniczych stała się zagadnieniem państwowem w dosłownem znaczeniu wyrazu** i że postawa wobec tego zagadnienia **klasy robotniczej** nie różni się w niczem od **postawy mas pracujących.**

B. B. i prasa „sanacyjna" ujawniły swoim stosunkiem do wniosku Z. P. P. S. całą **rzeczywistą demagogję** własnej przedwyborczej agitacji; stronnictwa włościańskie nie umieją dotychczas, niestety, zdobyć się na głębszy i mniej egoistycznie stanowy pogląd na sprawę.

Ale P. P. S. w akcji swej nie ustanie...

Mieczysław Niedziałkowski.

Z. P. P. S. DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI

TOWARZYSZE, ROBOTNICY, WŁOŚCIANIE, PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Kilku naszych dotychczasowych towarzyszy pracy porzuciło szeregi Partji i Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Ludzie ci otrzymali mandaty poselskie z Waszych rąk dzięki Waszemu zaufaniu do sztandarów, do programu, do idei POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Mandatów tych nie złożyli, złamali słowo honoru, dane Partji. Dzisiaj wytężają swe siły, by rozbić socjalizm polski, by rozbić klasowy ruch zawodowy i robotniczą działalność oświatowo-kulturalną.

Już przez sam swój postępek wyrządzili krzywdę straszliwą Polsce pracującej; popełnili zdradę w chwili walki. Wprowadzając później metody oszczerstw i bicia towarzyszy, wiernych Partji, posuwając się do napadów na lokale robotnicze, — pogłębili swoją zbrodnię.

My — posłowie i senatorowie socjalistyczni, obdarzeni Waszem zaufaniem, zwracamy się do Was, BYŚCIE STANOWCZĄ, NIEWZRUSZONĄ POSTAWĄ POŁOŻYLI ODRAZU KRES CAŁEJ TEJ ROBOCIE.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA odparła zamach na jej moc i zwartość; PARTJA POZOSTAŁA. Ale trzeba skończyć z wichrzycielstwem, które wzmacnia reakcję i komunizm, osłabia energję demokracji i ruchu robotniczego.

Partja pozostała. I Partja pójdzie dalej swoją drogą, nakreśloną przez XXI Kongres w imię SOCJALIZMU, w imię UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, JAKO RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I DEMOKRATYCZNEJ.

Niech żyje P. P. S.

Warszawa, 13 grudnia 1928 r.

Tomasz **Arciszewski**, Władysław **Baranowski**, Norbert **Barlicki**, Edward **Bettman**, Aleksy **Bień**, Edmund **Chodyński**, Adam **Ciołkosz**, Kazimierz **Czapiński**, Dr. Mieczysław **Czarnecki**, Józef **Danielewicz**, Herman **Diamand**, Kazimierz **Dobrowolski**, Stanisław **Dubois**, Józef **Dzięgielewski**, Jan **Englisch**, Artur **Hausner**, Stanisław **Gruszczyński**, Stanisław **Grylowski**, Józef **Grzecznarowski**, Jan **Janiak**, Kazimierz **Kaczanowski**, Stanisław **Karpiński**, Józef **Kaźmierczak**, Stanisław **Kelles-Krauz**, Wincenty **Kępczyński**, Dorota **Kłuszyńska**, Stefan **Kopciński**, Feliks **Kotarski**, Stanisław **Kowalski**, Adam **Kuryłowicz**, Jan **Kwapiński**, Herman **Liberman**, Bolesław **Limanowski**, Wacław **Łopacki**, Zygmunt **Marek**, Jadwiga **Markowska**, Tadeusz **Matuszewski**, Bronisław **Mikołajewski**, Stanisław **Nehring**, Mieczysław **Niedziałkowski**, Jan **Nosal**, Marjan **Nowicki**, Antoni **Pająk**, Zygmunt **Piotrowski**, Stanisław **Pławski**, Stanisław **Posner**, Adam **Pragier**, Adam **Próchnik**, Kazimierz **Pużak**, Tadeusz **Reger**, Ludwik **Śledziński**, Michał **Sokołowski**, Jan **Stańczyk**, Andrzej **Strug**, Henryk **Świątkowski**, Antoni **Szczerkowski**, Wilhelm **Topinek**, Stanisław **Włosiński**, Zygmunt **Zaremba**, Bronisław **Ziemięcki**, Zygmunt **Żuławski**.

KONFERENCJA OGÓLNOKRAJOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

odbędzie się dzisiaj w lokalu Zw. Rob. Przem. Spożywczego, Długa 19, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym:

1. **Sprawozdanie Komitetu Centralnego.**
2. **Porządek dzienny Zjazdu.**
3. **Zlot Wiedeński.**

UCHWAŁA Z. P. P. S.

POWZIĘTA JEDNOMYŚLNIE NA POSIEDZENIU PLENARNYM Z DN. 13 GRUDNIA

Z. P. P. S. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Prezydjum i Komisji Parlamentarnej z działalności na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, w szczególności zaś na terenie Komisji Budżetowej Sejmu.

Z. P. P. S. podkreśla konieczność najściślejszego współdziałania posłów i senatorów socjalistycznych z całością Organizacji Partyjnej.

Za swoje zadania najpilniejsze Z. P. P. S. uważa:

1) obronę — podczas walki o Konstytucję — demokracji oraz politycznych i społecznych zdobyczy klas pracujących;

2) postawienia na porządku dziennym Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenie walki o reformy społeczno - gospodarcze, — w wykonaniu uchwał XXI Kongresu Partji — w pierwszym rzędzie o ubezpieczenia na starość;

3) nowelizację ustawy o reformie rolnej;

4) postawienie na porządku dziennym sprawy narodowościowej zgodnie z zasadami programu narodowościowego P. P. S.

Z. P. P. S. uchwala utrzymać nadal i rozwinąć porozumienie z P. S. L. „Wyzwolenie" i ze Stronnictwem Chłopskiem dla obrony Republiki i Demokracji.

DZIESIĘĆ LAT PRACY I WALKI

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA Z. Z. K.

Dzisiaj ogół pracowników kolejowych obchodzi uroczyście dziesięciolecie powstania Z. Z. K.

W Warszawie na program uroczystości złożą się:

1) **uroczysta Akademja o godz. 10 r.** w wielkiej sali Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20;

2) **przedstawienie wesołej sztuki Katajewa p. t. „Kwadratura Koła" o godz. 6 m. 30 pp.**; przedstawienie odbędzie się w teatrze robotniczym „Ateneum", goszczonym przez Z. Z. K. w pięknej sali teatralnej Domu Kolejarzy;

3) **o godz. 10 w.** — zabawa towarzyska.

Redakcja „Robotnika" ze swej strony przesyła najlepsze, najserdeczniejsze życzenia dla potężnej organizacji kolejarzy polskich, która tyle już dokonała i dla całej sprawy robotniczej, i dla Polski i dla szerokich mas kolejarskich.

Towarzysze kolejarze pokazali klasie robotniczej Polski, **jak należy budować siłę.** I zbudowali siłę. Z Z. K ma poza sobą okresy bardzo ciężkich walk i bardzo dużych ofiar. Z. Z K. ma poza sobą ogromne wysiłki twórcze, z których jednym z największych było dźwignięcie własnego wspaniałego Domu Z. Z. K. kroczył zawsze ramię w ramię z **Polską Partją Socjalistyczną**; Socjalizm polski miał w nim zawsze i ma w nim zawsze sprzymierzeńca najwierniejszego.

Niech żyje Z. Z. K.!

***

Obchody organizują Zarządy Okręgowe Z. Z. K. **w Warszawie**, we **Lwowie**, **Stanisławowie**, **Krakowie**, **Wilnie**, **Radomiu**, **Poznaniu** i **Bydgoszczy**.

SWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, 24 GRUDNIA

Zawierać będzie mnóstwo ciekawych artykułów, wiadomości, ładne poezje, nowelki, prace literackie.

Zamówienia i ogłoszenia skierowywać należy zawczasu do Administracji „**Robotnika**", Warszawa, Warecka 7. od godz. 10-ej rano do 5 ppoł. codziennie, tel. 120-13.

Chcecie ofiarować „**GWIAZDKĘ" — „ROBOTNIKOWI"**?

Niech każdy z pośród Was, każdy bez wyjątku, **zjedna jednego, tylko jednego, nowego stałego prenumeratora.**

Wówczas „**Robotnik**" stanie na „twardych nogach".

I to będzie Wasza zasługa.

VENIZELOS GROZI PARLAMENTOWI ROZWIĄZANIEM

Ateny, 15 grudnia. (PAT). Venizelos oświadczył, iż będzie usiłował spowodować uchwalenie przez Izbę dwuch projektów ustaw, odrzuconych przez komisje, a jeżeli Izba tego nie uczyni, wówczas przeprowadzi on zmiany w rządzie, rozwiąże Izbę i przystąpi do nowych wyborów.

CHOROBA KROLA ANGIELSKIEGO

Londyn, 15 grudnia. (PAT). Biuletyn z godz. 11-ej podaje, iż król spał kilka godzin. Stan zdrowia do chwili bieżącej zadawalający. Wyczerpanie nie zwiększyło się i puls jest nadal regularny.

PROCES O MASOWĄ CHŁOSTĘ CHŁOPOW

Moskwa, 15 grudnia. (A. W.). W Iżewsku rozpoczął się wielki proces o masową chłostę chłopów, która odbyła się we wsiach okolicznych z zarządzenia tamtejszych władz sowieckich. Ogółem oskarżonych jest 11 osób. Wezwana jest wielka ilość świadków, która włączając w to świadków odwodowych, wynosi 194 osoby.

WALERY ADOLF FORMINSKI



powstaniec 1863 r., działacz Pierwszego „Proletarjatu",

zmarł wczoraj w Warszawie po życiu, pełnem trudu i ofiary.

Na str. 2 poświęcamy pamięci tow. Formińskiego dłuższy artykuł.

OPOZYCJA W SENACIE AMERYKANSKIM PRZECIW RATYFIKACJI PAKTU KELLOGA

Wiedeń, 15 grudnia. (PAT.). Mimo przychylnego przyjęcia, jakiego doznał pakt Kelloga w komisji do spraw zagranicznych senatu, zauważyć się daje ostry opór w senacie przeciwko ratyfikacji projektu. Silna grupa senatorów pod przewodnictwem sen. Mozesa domaga się, by Stany Zjednoczone przystąpiły do paktu Kelloga tylko w tym wypadku, jeżeli zobowiązania, wynikające z tego paktu, będą sformułowane. Sen. Mozes zgłosił w senacie rezolucję, zawierającą szereg zastrzeżeń, m. in. rezolucja ta domaga się, by pakt Kelloga nie obowiązywał Stanów Zjednoczonych do żadnych wystąpień karnych przeciwko innym uczestnikom paktu. Pakt pokojowy nie powinien nakładać na Stany Zjednoczone żadnych ograniczeń w sprawie doktryny Monroego. Prawo Stanów Zjednoczonych bronienia własnego terytorjum i swych własnych interesów nie powinno być przez pakt naruszone.

Rezolucja ta, której skutki nie dadzą się przewidzieć, została doręczona komisji spraw zagranicznych senatu. Będzie ona prawdopodobnie przedmiotem ostrej dyskusji.

DEMONSTRACJE PRZECIW HOOVEROWI

Buenos Aires, 15 grudnia. (A W.). Przybycie prez. Hoovera stało się powodem szeregu wystąpień i demonstracyj, skierowanych przeciwko Stanom Zjednoczonym, przyczem niektóre z nich miały krwawy przebieg. Na jednym z placów zgromadziła się większa ilość demonstrantów ze sztandarami oraz transparentami, na których widniały prowokacyjne napisy w stosunku do Hoovera. Policja konna szarżowała na tłum demonstrantów, przyczem wiele osób odniosło rany. Czterech przywódców demonstracji aresztowano.

KOMUNIKAT O ROZMOWACH W LUGANO O EWAKUACJI NADRENJI

Lugano, 15 grudnia. (PAT). Oczekiwany komunikat z rozmów trzech ministrów nie wnosi nic nowego do dotychczasowego zasobu wiadomości, przenikających do prasy, co do postępowania rokowań o przedterminową ewakuację Nadrenji, które toczyły się tu w ciągu trwania obecnej sesji Rady. Komunikat zawiera jedno tylko rzeczowe twierdzenie, że pertraktacje dyplomatyczne będą toczyły się dalej na podstawie układu genewskiego z 16-go września r. b. Tłomaczy się to jako potwierdzenie tezy francusko - angielskiej, że pertraktacje o przedterminową ewakuację Nadrenji wypływają z dobrowolnego układu, a nie z prawa, jak to twierdziły oficjalne niemieckie czynniki polityczne.

Parlament Rzeczypospolitej

AKCJA Z. P. P. S.

O WOLNOŚĆ SUMIENIA

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu Z. P.P.S. wniósł do laski marszałkowskiej **projekt ustawy wykonawczej do Konstytucji o legalizacji Związków religijnych i gmin pozawyznaniowych.** W uzasadnieniu projektu wnioskodawcy zaznaczają, że mimo zagwarantowanej w Konstytucij wolności sumienia, Rząd nie uznał dotychczas ani jednego z nawopowstałych w Państwie Polskiem związków religijnych jako też nie uznał istniejących w praktyce gmin pozawyznaniowych.

Ten stan bezprawia wywołuje taki skutek, że tysiące pełnoletnich obywateli, i tysiące dzieci zmusza się wbrew ich przekonaniu do zachowania nierozłącznych z aktami stanu cywilnego wyznań urzędownie uznanych — form i obrzędów religijnych i uczęszczania w szkołach na wykłady obcych ich wierzeniom i przekonaniom wyznań religijnych.

Trzeba przyznać, że w żadnym bodaj z **kulturalnych** krajów świata wolność sumienia obywateli nie jest tak po macoszemu traktowana, jak w Polsce. Nie słychać, by gdziekolwiek za granicą poza Związkiem Republik Sowieckich, zdarzały się procesy karne za należenie do „nielegalnego" wyznania całkowicie, zresztą, zgodnego z ustalonemi zasadami porządku publicznego. A u nas? — Dziesiątki procesów karnych o „nielegalne" pogrzeby, nabożeństwa i t. d.

Duchowny jednego z takich „nieuznanych" wyznań, jak nam donoszą z Grudziądza, otrzymał już wyroki karne na łączną ilość 36 lat i 7 tygodni więzienia, oczywiście, nie za co innego tylko za pogrzeby, śluby i nabożeństwa. Przeróżne kary stosowane są pod różnemi pretekstami do obywateli, nie należących do żadnego z oficjalnych wyznań.

A co już najbardziej oburzać musi każdego uczciwego i myślącego obywatela, — to pewien rodzaj „nowoczesnej inkwizycji", jaką muszą przechodzić ludzie, nie należący do żadnego z uznanych wyznań i związków religijnych. Gdy w czasach średniowiecza ludzi o innych niż rządzący kościół przekonaniach, palono na stosach, to jest zabijano fizycznie, to dziś takich ludzi zabija się prawnie, nie uznając ich indywidualności. A więc obywatel nie będzie wpisany do ksiąg ludności, nie otrzyma metryki urodzenia lub dowodu osobistego dopóki jedno z oficjalnych wyznań nie odbędzie nad nim obrzędu religijnego w formie chrztu, obrzezania i t. d. Taki więc obywatel choć się urodził i ma prawo do życia, prawnie jednakże „nie istnieje". Takie same „komplikacje" prawne mamy ze ślubami i zgonami osób, które nie życzą sobie należeć do wyznań „urzędowych".

Jest zupełnie zrozumiałe, że **Polska Partja Socjalistyczna**, uznająca zasadę **wolności sumienia obywateli**, wystąpiła z projektem ustawy, znoszącej dotychczasowy stan bezprawia i wprowadzającej porządek prawny zgodny nietylko z Konstytucją, ale i poczuciem ludzkości i sprawiedliwości. Wierzymy, że **projekt nasz znajdzie poparcie większości Sejmu.** Tam bowiem, gdzie rozchodzi się o rzecz wielką — o **wolność sumienia obywateli**, — musi się znaleźć **większość posłów. stojących na gruncie Konstytucji i broniących honoru Polski,** jako państwa nowożytnego i cywilizowanego.

Henryk Świątkowski.

WALKA O REFORMĘ ROLNĄ

Każda parcelacja prywatna zawsze będzie miała na widoku zysk parcelującego a nie przebudowę ustroju rolnego. Wykonanie zaś każdego prawa uzależnione jest od jego interpretacji oraz sztuki obchodzenia go, co — każda „prywatna inicjatywa" potrafi robić artystycznie.

Jest to główna przyczyna, która powoduje, iż **dotychczasowa parcelacja mija się z celem:** nabywcami gruntów są przeważnie **gospodarze zamożni,** bądź też ich dzieci.

W rezultacie szczupły zapas ziemi, jaki posiadamy na uzupełnienie karłowatych gospodarstw, dla drobnych dzierżawców, oraz robotników rolnych kurczy się, **nie wpływając na uzdrowienie nienależytego władania ziemią.**

Wskutek tego, że na nabywanie gruntów pożyczki otrzymuje każdy nabywca wytwarza się wielka konkurencja między nabywcami, w konsekwencji czego **ceny ziemi rosną,** uniemożliwiając nabycie jej przez bezrolnych i małorolnych.

Jest to jednak znakomita „konjunktura" dla obszarników, **konjunktura przemijająca,** z czego zdają oni sobie dobrze sprawę i dlatego jesteśmy świadkami masowej parcelacji, znacznie przekraczającej ilość ziemi jaka ustawowo ma być rok rocznie rozparcelowana.

W ten sposób z wysiłku społeczeństwa, zmierzającego do przebudowy ustroju rolnego, z kosztów ponoszonych na ten cel przez społeczeństwo — **czerpią wielkie zyski obszarnicy, którzy parcelują majątki: biorą za ziemię wielkie ceny,** otrzymując należność gotówką. Nawet listy zastawne Państw. **Banku** Rol. niezwłocznie w tym Banku **realizują,** a on już musi zabiegać o to, by utrzymać je na odpowiednio wysokim kursie.

Żeby temu wszystkiemu zapobiec, Z. P. P. S. dnia 14 grudnia b. r. **przedłożył Sejmowi wniosek nagły w sprawie nowelizacji obecnie obowiązującej ustawy.**

Wniosek Z. P. P. S. ma na celu: 1) **usunięcie parcelacji prywatnej;**

2) **określenie z góry cen ziemi, wykupywanej przez Rząd i przez ten Rząd parcelowanej;**

3) **ustalenie wielkości parcel do granic uznanych za samowystarczalne;**

4) **uniemożliwienie nabywania parcel oraz otrzymania kredytów przez kogokolwiek poza małorolnymi, bezrolnymi i robotnikami rolnymi.**

Oto główne zasady noweli **Z. P. P. S. w sprawie reformy rolnej,** zasady, których przyjęcie spowoduje, iż **wysiłek społeczeństwa nie będzie marnowany,** nabywcy parcel nie będą rujnowani przez niemożność podołania ciężarom, nie będzie się dawać łatwych zysków obszarnikom, a pieniądze, które dziś są marnowane na spłaty nadmiernych cen ziemi, użyte będą na postawienie produkcyjności nowych gospodarstw na poziomie gwarantującym wzrost produkcji rolnej.

Marjan Nowicki.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU

odbędzie się we wtorek 18 grudnia o godzinie 4-ej po południu.

MAŁY FELJETON

MILCZĄCY KLUB

Przed kilkoma tygodniami utworzył się w Sejmie nowy klub, o którym było wówczas w prasie dosyć głośno. Komu był potrzebny, na co i do jakich celów powstał — pozostanie zagadką tych, co za cel życia obrali sobie walkę z partyjnictwem i w dążeniu do tego wzniosłego celu stale i konsekwentnie nowe partje do życia powołują

Lecz wróćmy do nowopowstałego klubu. Gdy umilkł huczek, związany z powstaniem nowego klubu, o nowotworze sejmowym zapomniano. Klub bowiem — jak na rzeczywistych tajnych... rrrewolucjonistów przystało — zakonspirował się.

W Sejmie toczą się narady o pierwszorzędnej doniosłości Rozpatrywany jest budżet. Omawiana jest sprawa reformy ustroju sądowego Poruszona jest kwestja jednorazowego zasiłku dla tysięcy pracowników państwowych — a nowego klubu jak nie było, tak niema. Miejsca ich świecą pustkami i gdyby służba sejmowa nie ścierała z nich codziennie kurzu, porosłyby trawą i mchem.

Najbardziej na zakonspirowaniu się nowego klubu cierpią t. zw. bebeki. Zdarza się np. taka sytuacja, że bebekom brak paru głosów dla uchwalenia jakiegoś swojego własnego wniosku lub dla obalenia rozsądnego wniosku opozycji. Bebeki napróżno oczy sobie wypatrują, daremnie bebekom bebechy się przewracają Ławy bebesów są puste. Odsiecz nie nadchodzi...

Z drugiej jednak strony trzeba wejść w położenie takiego bebesa i pojąć, że co innego wiec, a co innego Sejm. Na wiecu można urzędnikom przyrzec nietylko 13, ale nawet 26 pensyj. Bo przedewszystkiem, co to komu szkodzi? A powtóre, na wiecu niema pp. Ministrów

Inaczej w Sejmie. W Sejmie skoro przyrzekłeś, musisz za tem głosować; a przecież żaden szanujący się rrrewolucjonista nie będzie głosował wbrew woli p. Ministra. Minister mógłby się rozgniewać i cofnąć to i owo, o czem się nie mówi.

Tak więc o nowym klubie w Sejmie cicho i głucho. Nie głosują „za" i nie głosują „przeciw". Niema ich na plenum i niema ich na komisjach. Złośliwi zaś w Sejmie powiadają że skrajny rrrewolucjonizm członków nowego klubu nie pozwala im pokazywać się w tak burżuazyjnej instytucji jaką jest Sejm, częściej niż raz na miesiąc

Zagadkę powstania „milczącego klubu" rozwiązał pewien dziennikarz, opowiedziawszy następującą anegdotkę:

— Za Aleksandra III, w okresie największych prześladowań żydów w Rosji, żydzi zebrali miljon rubli, które delegat ich doręczył wysokiemu dygnitarzowi, będącemu stałym doradcą cesarza i wywierającemu nieograniczony wpływ na całą politykę cara.

— Co mam powiedzieć carowi? — zapytał dygnitarz, chowając miljon do kieszeni?

— Nic — odparł delegat — nam właśnie o to chodzi, abyś nic nie mówił.

Ultimus.

UCHWAŁA PREZYDJUM

CENTRALNEJ SEKCJI MECHANICZNEJ Z. Z. K.

Prezydjum C. S. M. Z. Z. K. na zwołanem nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 15.XII r. b. uchwaliło co następuje:

1) Wyrazić protest przeciwko zbagatelizowaniu przez stronnictwa włościańskie i przez Klub B.B. wniosku posła tow. Kuryłowicza, zgłoszonego na posiedzeniu Sejmu w dniu 14 b. m. w sprawie wypłacenia jednorazowego zasiłku.

2) Stwierdzić, że warunki życiowe szerokich warstw pracowników doszły do tak niskiego poziomu, że dalsze zwlekanie przez Rząd poprawy ich bytu jest nie do pomyślenia.

3) Przestrzec czynniki miarodajne, że wszelkie próby wypłacenia w jakiejkolwiekbądź formie jednej tylko grupie pracowników kolejowych (etatowych) z pozbawieniem takiegoż zasiłku pozostałej części pracowników (stałym, dziennie płatnym) spotkałyby się z ich strony z jaknajenergiczniejszym sprzeciwem.

Prezydjum C. Sekcji Mechanicznej ZZK.

DLA UCZCZENIA M. LANDAU'A

Komitet uczczenia pamięci płk. Maksymiljana Landau'a, b. legjonisty i wielce zasłużonego dla idei niepodległości Polski w czasach przedwojennych, oraz podczas wojny, a pochowanego na cmentarzu wojskowym na Powązkach, postanowił ufundować Mu w drugą rocznicę skromny nagrobek.

W tym celu Komitet zwraca się z apelem do tych wszystkich, którym drogą jest pamięć płk. M. Landau'a, z prośbą o poparcie tej akcji i przekazywania przeznaczonych na ten cel sum na konto czekowe PKO. Nr. 18696 (Komitet Uczczenia Pamięci Płk. Dr. M. Landau'a).

CENTRALNA BIBLJOTEKA

Sekretarjat Egzekutywy komunikuje, że przystąpił do organizowania Bibljoteki Centralnej Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Wzywa się tow .tow. do poparcia tej ważnej dla robotników sprawy przez składanie książek, dobrowolnych składek i zaofiarowanie swej czynnej pomocy. Niezbędny jest też zakup większego księgozbioru. Pożądane włączanie całych bibljotek, przeznaczonych na cele publiczne. Potrzebne są szafy bibljoteczne.

Adres: Sekretarjat Organizacji Warszawskiej PPS — Warecka 1, I piętro.

WYWIAD P. CHARLES DEWEY'A

Członek Rady Banku Polskiego i doradca finansowy Rządu polskiego p. **Charles Dewey** udzielił wczoraj prasie wywiadu o znaczeniu bilansu handlowego. Na wstępie podniósł p. **Dewey,** że w społeczeństwie polskiem wielu nie zdaje sobie dokładnie sprawy, jaka różnica zachodzi pomiędzy **bilansem handlowym, bilansem płatniczym i budżetem państwa.**

Bilans **płatniczy** najlepiej da się określić jako wypłata w złocie pomiędzy państwami, wynikająca z wymiany towarów, przekazywania pieniędzy i wzajemnych świadczeń przez obywateli różnych krajów.

Bilans handlowy jest tylko jedną z pozycji, wchodzących w skład międzynarodowego bilansu płatniczego. Jeśli suma ogólna ujemnego bilansu handlowego przewyższa ogólną sumę pozycji dodatnich, bilans płatniczy staje się ujemnym, a różnica pokrywana jest przez znajdujące się w kraju zapasy złota walut obcych i dewiz, które w odpowiednim stopniu maleją. Statut Banku Polskiego wymaga, aby z wyjątkiem pewnych specjalnie określonych wypadków rezerwy złota, walut obcych i dewiz Banku równały się przynajmniej 40% łącznej ilości biletów bankowych w obiegu i wkładów klijenteli, natychmiast płatnych. Sprawozdanie Banku na dzień 20 października podaje ogólną sumę zobowiązań płatnych natychmiast na sumę 1.768.828.732,95 złotych, a rezerwy na sumę 1.097.625.257,11 złotych, wykazując w ten sposób pokrycie w wysokości 61 proc., czyli o 21 proc. więcej, niż jest to statutowo wymagane. Oprócz tego, Bank ma dodatkowe rezerwy, których nie zalicza do pokrycia i w razie ich zaliczenia, pokrycie wzrosłoby do 75%, co oznacza, że nadwyżka rezerw wynosi 33%.

Pożądanem jest, aby rozmiary ujemnego bilansu handlowego zmalały w jaknajkrótszym czasie, a cel ten da się osiągnąć tylko w jeden sposób, a mianowicie przez rozwój rolnictwa, przemysłu rolnego i tych gałęzi przemysłu, dla których Polska ma grunt najpodatniejszy. Wysiłki w tym kierunku najwcześniej plon przyniosą

Walery Adolf Formiński

Wczorajszej nocy zmarł zasłużony i ukochany towarzysz, W. A. Formiński, weteran powstania 1863 r. i wybitny członek pierwszego Proletarjatu, współpracownik Kunickiego, Bardowskiego i Waryńskiego.

Tow. Formiński urodził się w 1845 roku i, mając lat niespełna 18, wstąpił w szeregi powstańcze, w których walczył pod dowództwem Langiewicza. Pierwszą potyczkę stoczył w Szydłowcu, gdzie zabrano do niewoli 17 kozaków z bronią, stamtąd udał się z oddziałem do Wąchocka, gdzie stoczono walną bitwę, bijąc oddział rosyjski na głowę. Po dalszych pomyślnych walkach w Ostrowcu i Kunowie oddział, w którym znajdował się Formiński udał się do klasztoru Świętokrzyskiego, gdzie podczas poświęcenia sztandaru zaskoczyli powstańców Moskale, lecz z pomocą miejscowych mieszkańców udało się ich odeprzeć. Po klęsce pod Małogoszczem i nieudałej bitwie pod Miechowem, cały oddział Langiewicza przeszedł granicę austrjacką, został rozbrojony i interwenjowany. Najsilniejszych wywieziono do Ołomuńca, Formiński jednak został uwięziony w zamku Wawelskim, stąd ratował się ucieczką. Wróciwszy potajemnie do Królestwa, walczył w oddziale Oksińskiego pod Okrzą i Koniecpolem, a po zdradzie i ucieczce Oksińskiego z pod Przedborza dostał się pod dowództwo Chmieleńskiego. Pod jego dowództwem stoczono pomyślną walkę pod Janowem, gdzie wszystkich Rosjan wzięto do niewoli.

Formiński był ranny w tych potyczkach trzy razy, walcząc do utraty przytomności. Dostał się wreszcie do niewoli, jako kawalerzysta pod dowództwem Rzewuskiego i osadzony w cytadeli, gdzie przesiedział kilkanaście miesięcy do wyroku. Jako małoletni, został skazany na wysyłkę do Irkucka na 3 lata, skąd wrócił do Warszawy w roku 1868.

W roku 1879 Formiński, zrozumiawszy, że ucisk narodowy idzie w Polsce w parze z uciskiem społecznym, wstąpił do partji „Proletarjat", gdzie pracował do roku 1884. Działalność jego, jak można wnosić z aktu oskarżenia w sprawie „Proletarjatu", z książki zbiorowej „Z pola walki" i z opowiadań żyjących Proletarjatczyków, była bardzo ożywioną. Formiński był zwolennikiem politycznego teroru, jak zresztą większość Proletarjatczyków. Zawsze odważny, jak przedtem w roku 1863, narażał się przy każdej sposobności, i prze swe narażenie się przyczynił się do pomyślnej likwidacji skutków krwawego starcia policji z Dębskim, Sławińskim i Janowiczem w lipcu 1884 roku w mleczarni Henneberga w Warszawie.

W październiku 1884 roku Formiński został aresztowany razem z wielu innymi Proletarjatczykami i w następnym roku postawiony przed sądem wojennym, który zrazu, z inspiracji Hurki, chciał wszystkich skazać na śmierć. Skazano jednak tylko sześciu, z których dwuch ułaskawiono, zaś Formiński skazany na kilkanaście lat katorgi, został wysłany na Sachalin.

Po ukończeniu katorgi Formiński wyjechał do Chabarowska, a potem do Władywostoku i Nikolska Ussuryjskiego, skąd powrócił w grudniu 1914 roku do Warszawy. W Warszawie przebywał Formiński aż do śmierci, tkóra go zmogła w szpitalu Ujazdowskim po rocznej chorobie.

***

Formiński był wzorem prawości i nieskazitelnej uczciwości, to też cieszył się powszechnym szacunkiem. Pamiętam jedną z ostatnich z nim rozmów. Było to półtora roku temu na wieczorku towarzyskim, urządzonym przez Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych z powodu dziesięciolecia obalenia caratu. Pytałem się go o Stowarzyszenie Weteranów 1863 roku, do którego należał.

— Mam kłopoty — mówił — bo często zwracają się do mnie ludzie z prośbą, żebym zaświadczył, iż brali udział w powstaniu, bo chcieliby korzystać z emerytury. Gdy odpowiadam, że nic nie wiem o ich udziale, mówią mi: „Co ci szkodzi? Państwo nie zbankrutuje, gdy jeden więcej dostanie emeryturę. Zrób to dla nas, dla swych przyjaciół.

— A ja przecież robić tego nie mogę. Przysięgałem, że będę mówił prawdę i jakże się będę na starość kłamstwem plamił. Wszystko musi być według sprawiedliwości. Wiem, że sobie niejednego zrażę, ale prawdę muszę czcić przedewszystkiem".

Jakże to piękny rys charakteru, zwłaszcza w Polsce, gdzie wszystko się zrobi dla przyjaźni, o ile własna kieszeń na tem nie cierpi, a czasem nawet zyska. Jakże pożytecznym dla Państwa jest taki typ człowieka.

Rok temu w grudniu 1927 roku, w 2 tygodnie zaledwie po zjeździe Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, gdzie wybrano go na honorowego przewodniczącego, zapadł ciężko na zdrowiu.

Odwiedziłem go w szpitalu na początku roku bieżącego. Usiłowałem nawiązać do dawnych wspomnień, ale pamięć go najwidoczniej opuszczała, bo nawet wielu nazwisk powszechnie znanych, nie mógł sobie przypomnieć.

— Pisałem o tem kiedyś — mówił. Wszystko znajdziecie. Tak, tak, pamiętam. Zwłaszcza Kunickiego pamiętam. To był bardzo szlachetny i czysty człowiek — prawdziwy Proletarjat.

A żegnając się czule ze mną mówił.:

— A może się już nigdy nie zobaczymy? A może to już śmierć?

I nie mylił się stary „Proletarjatczyk". Śmierć zbliżała się doń szybkiemi krokami. Przewieziono go staraniem Stowarzyszenia do Buska, ale lekarze przestrzegali, że jedna kąpiel może go o śmierć przyprawić. To też szybko wrócił do warszawskiego szpitala, zaniechawszy kuracji.

Gdy mu w listopadzie przyniesiono egzemplarz broszury Dębskiego „Krwawe zajście w mleczarni Henneberga" z dwiema jego podobiznami (obecną i z czasów „Proletarjatu"), ucieszył się bardzo i mówił:

— Widzę, że o mnie nie zapomniano jeszcze. —

Przed paru dniami utracił przytomność i umarł w nocy z piątku na sobotę.

***

Formiński był żywą arką przymierza między dawnym ruchem powstańczym a socjalizmem współczesnym. Odczuwał on ten związek instynktem, gdy pisał w krótkiej autobiografji: **Wstąpiłem do Proletarjatu. walcząc o wolność narodu.** Idei P. P. S-owej został wierny aż do końca.

Cześć Jego pamięci!

Jan Krzesławski.

KRONIKA POLITYCZNA

Z RZĄDU.

Premjer Bartel przyjął wczoraj kolejno ministrów: **Składkowskiego, Meysztowicza, Świtalskiego, Niezabytowskiego** i prezesa Banku Gospoadrstwa Krajowego gen. **Góreckiego.**

Z RADY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Na 6-em posiedzeniu Rady Opieki Społecznej, któremu przewodniczył p. Szubartowicz, rozważano 3 projekty nowych ustaw, a mianowicie: 1) o najniższej mierze niezbędnych potrzeb życiowych; 2) o opiece społecznej nad osobami, które w żadnej gminie nie mają prawa do opieki trwałej oraz o ponoszeniu wynikających stąd kosztów; 3) o opiece społecznej nad cudzoziemcami.

Projekt ustawy o najniższej mierze niezbędnych potrzeb życiowych ma na celu oznaczenie minimum świadczeń niezbędnych. Nie nakłada ona na samorząd nowych ciężarów, stanowiąc tylko realne podstawy do ustalenia kwoty niezbędnych wydatków na cele opieki społecznej. Według projektu II-ej ustawy gminy pobytu mają wykonywać opiekę nad osobami, które w żadnej gminie nie mają prawa do opieki trwałej, koszta zaś tej opieki ma ponosić Państwo.

KOMUNISTYCZNE INTRYŻKI

Posłowie komunistyczni **Bitner i Rosiak** zwrócili się wczoraj do tow. tow. **Szczerkowskiego i Zerbego** jako przedstawicieli Zw. Włókienniczgo, zaznaczając, że w związku z zatargiem trwającym w Widzewskiej Manufakturz, fabryka zamierza wydalić poważną ilość robotników oraz, ż ich zdaniem należy w tej sytuacji rozszerzyć strajk i prowadzić go nadal. Strajk ten miałby — zdaniem ich — szanse powodzenia, jeżeliby robotnikom wypłacać odpowiednie zapomogi. Posłowie komunistyczni proponują tedy powołanie specjalnego komitetu z pośród robotników Widzewskiej Manufaktury, któryby ulokował się w Związku Włókienniczym (Narutowicza 50) i tam wypłacałby zapomogi, na który to cel pewne fundusze posiadają.

Przedstawiciele Związku Klasowego odpowiedzieli, że zgodnie ze stanowiskiem wyłuszczonym już raz w liście stwierdzają, iż Związki wchodzące w skład Komisji Centralnej — na podstawie uchwały Kongresu ogólno - krajowego — **nie mogą współdziałać z Partją Komunistyczną.**

Stanowisko, jakie zajmowali komuniści podczas ostatniego strajku, oraz napad ich na lokal Związku klasowego dowodzą, że odnoszą się wrogo do naszego Związku i przez to wyrządzają szkodę ogółowi włókniarzy.

Przedstawiciele Zw. Klasowego udowodnili przytem komunistom, że olbrzymia większość robotników Widzewskiej Manufaktury nie jest zorganizowana, do Związku nie należy i dlatego nie mogą udzielić im lokalu związkowego oraz brać odpowiedzialności za niezorganizowany ogół.

Z tych powodów na propozycję komunistów nie zgadzają się.

Należy zaznaczyć, że komuniści mają możność korzystania z innych lokali albo nawet wynająć na wypłaty zapomóg lokal specjalny.

Cała ta propozycja obliczona jest na efekt demagogiczny i wcale nie ma na widoku dobra robotników.

KRACH GIEŁDOWY W NOWYM JORKU

NADMIERNA SPEKULACJA POWODUJE KATASTROFALNY SPADEK KURSÓW

Przesilenie na amerykańskim rynku pieniężnym

Gorączka spekulacyjna, która opanowała całe Stany Zjednoczone i owładnęła nawet tymi, co choć kilkaset dolarów mają zaoszczędzonych na czarną godzinę, doszła do punktu kulminacyjnego po ogłoszeniu wyboru Herberta Hoovera na Prezydenta.

Wielkie koncerny giełdowe, dyktujące kursy akcyj i mackami swemi sięgające do najdalszych zakątków kraju i do kieszeni miljonów obywateli, uznały wybór Hoovera za najwłaściwsze hasło do nowej, gorączkowej zwyżki cen papierów.

Hoover — to „prosperity" — dobrobyt. W górę więc akcje wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych! Nazajutrz po wyborach wszystkie akcje istotnie podskoczyły o kilkanaście procent w górę. Szał opanował giełdę. Miljardowe sumy przewalały się przez ręce agentów. Jeszcze nigdy nie operowano tak olbrzymiemi ilościami akcyj: sprzedawano i kupowano dziennie po 2 — 3 — miljony sztuk. Ktokolwiek posiadał troche dolarów — spekulował: zadatkował na dzień, tydzień, miesiąc naprzód, kupował ponad miarę, nie oglądając się na możliwe konsekwencje i to jednakowo nieświadomi obywatele, jak i sprytni i doświadczeni gracze.

Z dnia na dzień rosły kursy wskutek wielkiego zapotrzebowania. Akcje Radio Corporation of America, które w lutym óceniane były na 85, a w listopadzie stały blisko 200, skoczyły do 420 dolarów za sztukę! Inne akcje podskoczyły w tym samym mniej więcej stopniu.

Doszło do takiego rozwydrzenia, że rynek pieniężny nie mógł nastarczyć na zapotrzebowanie gotówki, niezbędnej dla olbrzymich obrotów giełdowych. Aparat techniczny giełdy również nie mógł sprostać zadaniom i fizycznie nie był w stanie notować wszystkich tranzakcji i zmian w posiadaniu akcji.

Notowania giełdowe po pierwszym już tygodniu gorączki przestały podążać za istotnemi kursami akcji.

Pieniądz, coraz silniej poszukiwany, stawał się coraz droższy.

Rozpiętość między oficjalną stopą procentową Federal Reserve banku, a stopą pobieraną w wolnym obrocie, doszła do nieznanych rozmiarów: za pieniądze w wolnym obrocie płacono po 9 do 12 procent, drożej, aniżeli w Europie, drożej nawet, aniżeli w Banku Polskim.

Tymczasem rentowność akcyj, z powodu wyśrubowania ich cen do rozmiarów, przerastających ich wartość istotną, spadła do śmiesznej, jak na stosunki amerykańskie, wysokości 4%, mimo, że urzędowe dywidendy, obliczane w stosunku do nominalnej wartości akcji, były bardzo wysokie. Akcje tedy straciły swoją wartość, jako lokata kapitału i stały się tylko spekulacyjnym papierem.

Te wszystkie powody musiały doprowadzić do przesilenia, które nastąpiło w czwartek ubiegłego tygodnia. Po czterech tygodniach szaleństwa nastąpiło załamanie się kursów, które lekko opadły. Nazajutrz wybuchło już powszechne przesilenie, które w sobotę doszło do rozmiaru klęski, nieznanej w dziejach giełdy.

Te same Radio Corporation of America z 420 dolarów spadły do 295; ogólne straty oblicza się na miljardy dolarów. Około 4 miljonów sztuk akcyj zaofiarowano na sprzedaż w sobotę!

Setki tysięcy drobnych spekulantów potraciły cały swój majątek. Grube ryby giełdowe ucierpiały mniej, zarobiwszy podczas zwyżki. Banki wielkie zebrały się na naradę w celu uzdrowienia rynku pieniężnego. Ponura, grobowa cisza zaległa giełdę. Przerywa ją tylko dalszy spadek cen akcyj.

Oto obraz najświeższy gospodarki wielkokapitalistycznej, w najdoskonalej i najsprawniej funkcjonującym organizmie gospodarczym amerykańskim, podlegającym mimo to ciągłym wstrząsom i przesileniom.

Krach giełdowy w Nowym Jorku pogłębił nurtujące już rynek amerykański od miesięcy przesilenie, którego skutki dadzą się dotkliwie odczuć i w Europie dlatego chociażby, że narazie na dopływ kredytów z Ameryki do Europy liczyć nie można.

J. S.

NIEUCZCIWY I... BARDZO NIEMĄDRY ATAK

„TĘPOTA".

W obszarniczym **„Dniu Polskim"** z dnia 27 listopada b. r. w rubryce **„Głosy czytelników"** ukazał się artykulik p. t. **„Obszarnicza Prawda".** Autorką tego kłamliwego artykuliku jest jakaś p. Kazimiera **Kozłowska.** Zdumiewa wprost stek niedorzeczności, jakie wypisuje owa pani o robotnikach rolnych i o ich Związku. Tembardziej zdumiewa, **że p. Kozłowska** pisze o ludziach, którzy **żywią ją swoją pracą.**

Dla zilustrowania tych kłamliwych informacyj o Związku i robotnikach rolnych przytaczam soczyste rodzynki z tego dziwacznego artykuliku. Oto „złote myśli" p. dziedziczki **„kradzież jest na porządku dziennym (nie mówiąc już o nocnym), kradną wszystko co im się przydać może a nawet i to co im się przydać nie może"** (podkreślenie moje).

P. **Kozłowska** ośmiela się posądzać robotników rolnych o to, że kradną. Zarzut ten jest tak bezmyślny i krzywdzący ogół robotników rolnych, że należy na niego odpowiedzieć z całą stanowczością.

Gdyby przejrzeć sprawozdania inspektorów pracy o odbytych posiedzeniach **Komisyj Rozjemczych,** to ze sprawozdań tych opinja publiczna dowiedziałaby się o ogromnych sumach pieniędzy, których znaczna ilość ziemian nie dopłaca robotnikom pomimo umowy zbiorowej za przepracowany czas. Jeszcze większy jest procent tych wypadków, że obszarnicy **samowolnie zatrzymując** należne wynagrodzenie robotników, udzielają sobie niejako „bezprocentowych pożyczek". I oto przychodzi taka jejmość i ośmiela się w czambuł potępiać robotników rolnych i ubliżać im. Na temat łamania umów zbiorowych przez znaczną ilość obszarników możnaby napisać całe tomy książek. Poprostu nie chce się wierzyć, żeby owa pani nie wiedziała o tej bezgranicznej krzywdzie, z jaką spotykają się robotnicy rolni w tych miejscowościach, gdzie nie ma Związku, który dopilnowuje, by zawarte umowy były przez ogół ziemian dochowywane. Z doświadczenia dziesięcioletniego **wiadomem mi jest,** że ci ziemianie, którzy regularnie wypłacają świadczenia robotnikom rolnym, według umów zbiorowych, nigdyby nie ośmielili się pisać o robotnikach rolnych w tak bezceremonjalny i niesprawiedliwy sposób.

Wiadomem mi jest, że ci obszarnicy, którzy wymyślają na robotników z reguły są **nie w porządku wobec nich i dlatego,** chcąc zdjąć z siebie odpowiedzialność za niemoralne postępowanie wobec ludzi pracy, obrzucają ich obelgami. Ale nie lepiej p. Kozłowska wyraża się i o działalności Związku, bo oto pisze: „Przyczyną podstawową, kardynalną tego zła są wpływy komunistyczno-bolszewickie, jakiemi przesiąknięty jest Związek Zawodowy Pracowników Rolnych".

W jej ciasnej łepetynie nie może się pomieścić fakt istnienia Związku, którego działalność bardzo niedawno **„Dzień Polski"** opisywał. Gdyby raczyła się zapoznać z tym obszernym artykułem, to nie ośmieliłaby się pisać w lekkomyślny sposób oskarżeń pod adresem wielkiej organizacji robotniczej.

Redaktor naczelny **„Dnia Polskiego",** który niedawno umieścił w piśmie, który redaguje, art. pod tyt. **„Czerwona Armja na wsi",** nie powinien hołdować nieuctwu, jakie się gnieździ w głowach folwarcznych właścicieli z „Koziej Wólki", albowiem przyznać każdy musi, że poziom artykuliku p. **Kozłowskiej** zdumiewał wprost swoją tępotą i duchowem chamstwem.

Mam wrażenie, że owa pani taką nienawiścią pała do delegatów Związku dlatego, że pewno musiała być nie w porządku z warunkami, które przepisuje umowa zbiorowa i wydaje mi się, że owa jejmość musiała się znaleźć przed obliczem **Komisji Rozjemczej,** która rozpatruje wynikłe spory pomiędzy robotnikami rolnymi, a obszarnikami na tle niewydanych świadczeń według umowy, bo tylko ludzie którzy znaleźli się w konflikcie z obowiązującą umową, zdolni są na takie jawne kłamstwa, jakich dopuszcza się p. **Kozłowska.**

P. Kozłowska zwraca się z wezwaniem do posłów ze Związku Ziemian, by posłowie ci przyczynili się do tego, żeby **zabroniono było chodzenie przedstawicieli Związku po folwarkach** i żeby **„Chłopska Prawda"** nie miała prawa być kolportowana wśród robotników rolnych.

Współczuję p. **Kozłowskiej,** ale już są takie czasy, że ani posłowie ze Związku Ziemian, ani nawet sam pan senator **Stecki,** który nie grzeszy taktem w walce ze Związkiem, nic jej nie poradzą.

Takie są już czasy i basta.

Jan Kwapiński.

PRZEGLĄD PRASY

Konferencja w Lugano. — Spór polsko-litewski. — Nasza polityka zbożowa.

Rozmowa Brianda, Chamberlaina i Stresemanna w Lugano jest trzymana w tajemnicy, to też pole do domysłów prasy jest większe, niż zazwyczaj przy tego rodzaju spotkaniach. Dziennikarze wiedzą jednak, że tematem rozmowy była sprawa ewakuacji Nadrenji i sprawa reparacji, mogą więc mimo wszystko snuć wątek przypuszczeń.

„Kurjer Polski" twierdzi, że trzej ministrowie porozumieli się jedynie co do powołania do życia komisji ekspertów, natomiast w sprawie ewakuacji, oraz utworzenie komisji konstatacyjno - konsyljacyjnej (przewidzianej uchwałą genewską) nie nastąpiło zbliżenie między Francją i Anglją z jednej, a Niemcami z drugiej strony. W sprawie przedterminowej ewakuacji Anglja i Francja stoją zasadniczo na stanowisku, że możnaby rozpocząć o niej dyskusję dopiero z chwilą załatwienia sprawy odszkodowań, co się zaś tyczy komisji konstatacyjnej, to Francja pragnęłaby, aby działała bez ograniczenia terminu, Niemcy zaś domagają się, by była czynna tylko do 1935 r., kiedy wedle Traktatu Wersalskiego, ma nastąpić ostateczna ewakuacja Nadrenji. „Kurjer Polski" jest zdania, że ogólny bilans rozmów lugańskich jest dla Niemiec raczej ujemny.

„Kurjer Poranny" przewiduje, że Stresemann będzie miał w Berlinie ciężką przeprawę, jako że pono musiał zgodzić się na zależność ewakuacji od uregulowania odszokodawń.

O uchwale Rady w sprawie sporu polsko - litewskiego zabrały dotychczas głos dwa tylko pisma: **„Przegląd Wieczorny"** i **„Dzień Polski".** Dwa pisma sanacyjne wypowiaadją dwa różne poglądy. „Przegląd" pisze o porażce Waldemarasa, ale jest dość ostrożny, by nie pisać o żadnem zwycięstwie Polski. Natomiast „Dzień Polski" wyraźnie oświadcza, że Rada uwzględniła punkt widzenia Waldemarasa, że uchwała Rady oznacza zdegradowanie zagadnienia wybitnie politycznego do poziomu kwestji trzeciorzędnej i że przekazanie sporu komisji tranzytowo - komunikacyjnej jest manewrem, mającym na celu ukrycie odwrotu Rady. „Dzień Polski" kończy swój artykuł tajemniczą wróżbą, że nieporozumienie, istniejące między Polską a Litwą „będą załatwione na zupełnie innej płaszczyźnie" (niż Liga Narodów). Co oznacza ta groźba?

„Naprzód" oświetla zakamarki naszej polityki zbożowej. Oto Rząd niedawno uchylił zakaz przywozu pszenicy, ale nałożył na przywożoną pszenicę cło po 11 zł. od 100 kg. Tymczasem urodzaj światowy pszenicy jest w roku bieżącym bardzo dobry, a pszenica już obecnie jest w Berlinie tańsza, niż u nas. Jakże więc będzie, gdy do ceny pszenicy w Berlinie doda się jeszcze 11 zł. cła? Wówczas centnar metr. wypadnie o 15—17 zł. drożej, niż w Niemczech. Polityka zbożowa Rządu idzie więc na rękę obszarnikom, działając na szkodę konsumentów, zwłaszcza, że obszarnicy korzystają z najdogodniejszych kredytów zagranicznych i krajowych.

B.

80 TYS. DOLAROW DO ODBIORU

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że 15 sierpnia 1927 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej niejaki Emil Radke, syn Gottfrieda, urodzony w Stróżewie w dn. 6.XI 1862 r.; pozostawił on spadek wartości około 80.000 dolarów.

Ministerjum Spraw Zagr. wzywa osoby uprawnione do zgłoszenia swych praw do spadku, oraz uprasza osoby, którym miejsce pobytu spadkobierców byłoby wiadome, o poinformowanie o tem Ministerjum.

Z SĄDÓW

KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA

4-TY DZIEŃ ROZPRAW.

Wczorajszego ranka sąd udał się do mieszkania poszkodowanej Zofji Rybkowej, celem zbadania jej na miejscu.

Zeznania jej, złożone głosem pełnym spokoju, a zarazem z godną uznania wstrzemięźliwością, najlepiej świadczą o charakterze poszkodowanej.

Oskarżony na własne życzenie obecny przy badaniu poszkodowanej nie był.

Zabieram dzieci.

Opisując rozmowę, jaką miała w dniu tragicznym z oskarżonym — poszkodowana stwierdza, iż zaraz na wstępie mąż oświadczył kategorycznie „zabieram oboje dzieci". Matka oskarżonego oburzona tem oświadczeniem krzyknęła: „Heniu, jak możesz tak mówić"!.

Miły syn.

W odpowiedzi oskarżony oznajmił: „to mamy dzieci czy moje?" i zaczął w ordynarny sposób lżyć żonę.

Białe oczy, czarna lufa rewolweru.

Gdy poszkodowana wypchnęła brata za drzwi, jedyną jej myślą było zamknięcie drzwi na haczyk i odcięcie mężowi drogi pogoni. Gdy po dokonaniu tego odwróciła się, ujrzała tuż przy swej twarzy białe zupełnie oczy męża i czarną lufę rewolweru. Strzał padł z bliska.

Zabij mnie.

Gdy mąż chwycił rewolwer, a Mikułowski, wypchnięty przez siostrę, znalazł się za drzwiami, Rybka zatrzymując żonę krzyknął: „ty nie wyjdziesz", na co ta z całym spokojem oświadczyła: „zabij mnie".

Myślałam, że umrę i wybaczyłam.

Wkrótce po wypadku zgłosił się do poszkodowanej do szpitala brat męża, Franciszek Rybka, i oświadczył, że mąż jej rozpacza i błaga ją o przebaczenie. Myślała, że umrze, więc przebaczyła mężowi, wierząc w jego szczerość. Nie chcąc go oskarżać nie mówiła wszystkiego sędziemu śledczemu, gdy się jednak dowiedziała od sędziego śledczego o treści zeznań męża, zrozumiała, że nie wart jest, by go oszczędzać.

Bił i dusił.

Mąż bił ją często. Pobił ją poraz pierwszy w cztery miesiące po urodzeniu syna, dlatego tylko, że poszła do rodziców bez zezwolenia męża. Potem bił ją często, najczęściej w twarz. Dwukrotnie również usiłował ją dusić. Gdy broniąc się, podrapała mu twarz, zmusił ją, by go przeprosiła.

Miły zięć.

Do służącej mówił o matce żony: „proszę nie wpuszczać tej starej wiedźmy".

Matka oskarżonego.

Matka oskarżonego, która wskutek wstrząsu nerwowego została sparaliżowana, opisała drżącym ze starości głosem przebieg straszliwej sceny. Zaznaczyła również, że pożycie Rybków było jaknajgorsze.

Oskarżony wyjaśnia.

Po wznowieniu rozprawy na sali sądowej oskarżony poprosił o głos, mówiąc, że chce udzielić wyjaśnień. Wyjaśnienia te dotyczyły głównie kwestji finansowych. Oskarżony zaznacza, że za własne zapracowane pieniądze zbudował swą osadę i że nieprawdą jest, że korzystał z pieniędzy teścia. Teść pomagał mu przez pewien czas, ale on to uważał za dług.

Rodzina jest winna.

Oskarżony przyczynę całego nieszczęścia widzi we wtrącaniu się rodziny żony w sprawy rodzinne.

Ja ją kochałem.

„Kochałem moją żonę, a ona pod wpływem rodziny kochać mię przestała — oto była moja tragedja" — mówił oskarżony. Boleję nad straszliwem nieszczęściem, jakie ją spotkało, gdyby jej to mogło pomóc obciąłbym chętnie swe nogi, gdyby jej miało ulżyć — zabiłbym się...

Płacz przerywa ostatnie słowa oskarżonego, który milknie.

Ekspertyza.

Ekspert dr. Nelken stwierdził, że oskarżony działał w stanie silnego afektu, który nie był afektem patologicznym. Na zdenerwowanie oskarżonego wpłynęły katastrofy lotnicze, którym uległ.

I. K.

SPRAWY MNIEJSZOSCI NA GORNYM SLĄSKU PRZED RADĄ LIGI NARODOW

INCYDENT MIĘDZY MIN. STRESEMANNEM A MIN. ZALESKIM

Lugano, 15 grudnia. (PAT.). W toku obrad Rady Ligi Narodów nad sprawami mniejszości na Górnym Śląsku doszło do poważnego starcia między min. Zaleskim a min. Stresemannem. Gdy min. Zaleski zastrzegł się przeciwko działalności niemieckiego Volksbundu, przyczem określił jego działalność na rzecz mniejszości, jako narażanie pokoju na niebezpieczeństwo — Stresemann uderzył pięścią w stół, wołając równocześnie: **Niesłychane!** Z kolei Stresemann oświadczył, że gdyby sprawa ochrony mniejszości nie była nadal wysoko ceniona przez Ligę Narodów, wówczas niektóre mocarstwa, które ochronę mniejszości uważały za ważną czynną pozycję Ligi Narodów, musiałyby postawić sobie pytanie, czy byłoby rzeczą korzystną pozostawanie w dalszym ciągu członkiem Ligi Narodów. Oświadczenie to złożone zostało zdenerwowanym głosem.

MIN. ZALESKI O SKARGACH „VOLKSBUNDU"

Lugano, 15.XII (PAT). Po przyjęciu przez Radę Ligi raportu Adatciego w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku min. Zaleski zabrał głos i powiedział co następuje:

„Pozwolę sobie zanalizować przyczyny, dzięki którym Rada jest zasypywana licznemi petycjami „Volksbundu", który przypisuje sobie prawo reprezentowania interesów mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim. Petycje te w swej olbrzymiej większości albo podawały wypadki, wogóle pozbawione wszelkich podstaw, albo też wyciągały kwestje minimalnego znaczenia. Ponadto „Volksbund" zaniedbywał często drogę procedury lokalnej, zaprowadzonej przez konwencję genewską. W ten sposób oskarża „Volksbund" Rząd polski, że lekceważy on interesy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Wszelkie petycje „Volksbundu" nie są jednak w stanie obalić faktu, że dla mniejwięcej 200-tysiącznej ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku istnieje 90 szkół mniejszościowych początkowych, w których jest nie mniej, niż 20 i pół tysiąca uczniów, otrzymujących naukę w języku niemieckim.

O ile nawet prawdą jest, że część G. Śląska, która przypadła Polsce, bezpośrednio po przyłączeniu przeszła, przez bardzo ostry kryzys gospodarczy, o tyle dziś ta część G. Śląska weszła w okres rozwoju gospodarczego, czego łatwo dowieść datami.

Tu min. **Zaleski** przytacza szereg cyfr i danych, wykazujących rozwój gospodarczy polskiego Górnego Śląska.

Śmiem również twierdzić, że na Gr. Śląsku polskim nie byłoby tak ostrych walk narodowościowych, gdyby „Volksbund" górnośląski zaprzestał swej ustawicznej agitacji i podniecania umysłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na Śląsku, gdyby zaprzestał on wytwarzania niepokoju politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej. „Volksbund" nie ogranicza się tylko do akcji propagandowej przeciw państwu polskiemu, organizacja ta usiłuje zyskać zwolenników nawet wśród ludności polskiej. Jest rzeczą stwierdzoną, że przemysłowcy niemieccy wywierają presję na robotników polaków, aby zmusić ich do posyłania dzieci do szkół mniejszości niemieckiej.

Nie brak nam namacalnych dowodów tej nielegalnej działalności Volksbundu. Opierając się na tych dowodach, sądy nasze skazały ostatnio wielu kierowników „Volksbundu" na kary więzienia. Uważam, że cała działalność Volksbundu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z duchem konwencji genewskiej. Akcja, jaką prowadzi „Volksbund", systematycznie i wytrwale zmierza nietylko do podważenia autorytetu rządu polskiego na terytorjum polskiego G. Śląska, lecz także może ona — o ileby była nadal tolerowana — stanowić istotne niebezpieczeństwo dla pokoju.

ODPOWIEDŹ STRESEMANNA

Lugano, 15 grudnia. (PAT.). Po oświadczeniu min. Zaleskiego zabrał głos Stesemann, który rozpoczął ostrym atakiem przeciwko min. Zaleskiemu.

Z mowy min. Zaleskiego — mówił min. Stresemann — wyziera duch nienawiści przeciwko mniejszości na Górnym Śląsku. Min. Zaleski wzywał tego ducha nienawiści przeciwko ludziom, którzy czynią użytek z prawa, przyznanego im przez Radę Ligi. W kwestjach tych chodzi o zagadnienie, czy ma się prawo wychowywać swe dziecko w swym własnym języku, w duchu swej własnej kultury. Sprawy te są, być może, w porównaniu z traktatem handlowym podrzędnego znaczenia, jednakże chodzi tu o prawa ludzkie, które przez Radę Ligi zostały uznane. Polski min. Spraw Zagr. oświadczył, że jest rzeczą niesłychaną iż ludzie ci z prawa apelowania do Rady czynią użytek.

Min. Stresemann podniesionym głosem i zwracając się do min. Zaleskiego, zapytuje, w jaki sposób dochodzi on do składania oświadczenia, iż traktowanie tych skarg przez Radę Ligi jest nadużywaniem czasu Rady. Min. Stresemann przeciwstawia oświadczeniu min. Zaleskiego pracę sprawozdawcy japońskiego, członka Rady, p. Adatci. Min. Stresemann oświadczył: Pan Przewodn. Rady, francuski minister Spraw Zagr., Briand, ani słowem nie dał do poznania, że nadużywa się tu Rady i jej czasu.

Min. Stresemann, podnosząc coraz bardziej głos i mówiąc z coraz większem podnieceniem, zwrócił się bezpośrednio do ministra Zaleskiego: Jakie podstawy polityczne ma pan, aby mówić o produkcji węgla, o produkcji cynku górnośląskiego i wogóle o przemysłowym rozwoju Śląska. Czy mam Panu odpowiedzieć datami o rozwoju przemysłowym Niemiec w ostatnich latach? Co wogóle ta kwestja ma wspólnego z otworzeniem szkół mniejszościowych? Po co wogóle ta cała dyskusja?

Min. Stresemann kończy swe przemówienie podkreśleniem raz jeszcze, że Liga Narodów i Rada Ligi musi w każdym razie i we wszelkich warunkach bronić praw mniejszości, i zgłasza żądanie, aby prawa mniejszości zostały przedyskutowane na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w zasadniczej dyskusji na podstawie istniejących traktatów.

BRIAND ŁAGODZI

Lugano, 15 grudnia. (PAT.). Po przemówieniu min. Stresemanna zabrał głos przewodniczący Rady Briand, oświadczając, że pragnąłby, aby Rada nie obarczała swej obecnej sesji rozdźwiękami i że wobec tego pragnie podkreślić, iż niema żadnych podstaw do jakichś przypuszczeń, aby Rada Ligi czy też Liga Narodów miała naruszyć czy zaniedbywać uświęcone prawa mniejszości narodowych. Rada Ligi zgodna jest całkowicie ze sprawozdawcą, że kwestje mniejszościowe muszą być badane w najbardziej szczegółowy i bezstronny sposób. Briand zakończył oświadczeniem, iż sądzi, że wyrazi jednomyślne uczucia wszystkich członków Rady, gdy podkreśli, że prawa mniejszości są filarem, którego ani Liga ani Rada Ligi nigdy rozbijać nie będzie.

LIGA NARODOW A ZATARG BOLIWJI Z PARAGWAJEM

Lugano, 15 grudnia. (PAT). Na tajnem posiedzeniu Rada zapoznała się z dzisiejszą odpowiedzią Boliwji. Boliwja stwierdza na wstępie, że została napadniętą przez Paragwaj. Następnie zapewnia Radę, że nie zrzeknie się zasady i obowiązku, wynikającego z paktu Ligi, jednocześnie jednak stwierdza Boliwja konieczność powzięcia ze swej strony wojskowych środków obrony celem zapewnienia swego bezpieczeństwa. Dalej stwierdza, że stan opinji publicznej nie pozwala na wznowienie pertraktacji pokojowych, wreszcie odrzuca procedurę koncyljacyjną, proponowaną przez Radę. Rada zdecydowała wystosować jeszcze raz telegram do Boliwji z ponowną propozycją medjacji i powierzyła urzędującemu prezesowi Rady czuwanie nad dalszym rozwojem stanu rzeczy pomiędzy Boliwją a Paragwajem, oraz upoważniła przewodniczącego do zwołania nadzwyczajnej sesji Rady w razie potrzeby.

Co słychać na świecie

W JICOTEPES JAK W JICOTEPES.

Donoszą z Mexico-City, że w mieście Jicotepes uprowadzili bandyci 22 młodych dziewcząt. Do miasteczka tego wtargnęło 70 bandytów, którzy w czasie, kiedy ludność miasteczka zebrana była w kinie, obsadzili główne ulice miasteczka i wysadzili ratusz w powietrze. Następnie wtargnęli do kinoteatru i zmusili zebranych do pozostawania na swych miejscach, poczem wybrawszy z pośród obecnych 22 dziewcząt uprowadzili je. Wojsko rządowe zostało wysłane, celem ścigania bandytów, którzy uciekli w góry.

KATASTROFA SOWIECKIEJ EKSPEDYCJI KINEMATOGRAFICZNEJ.

W górach Kaukazu koło Groznego zginęła cała sowiecka ekspedycja kinamotograficzna. W czasie wykonywania zdjęć operator filmowy, jego pomocnik oraz kilka osób z obsługi technicznej spadło ze ścieżki górskiej w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W niedzielę.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 11 rano w w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat polityczny wygłosi tow. poseł Pragier.

Dzielnica Marymont-Żoliborz. O g. 10,30 rano odbędzie się zebranie **Komisji sztandarowej** w lokalu Dzielnicy, Warsz. Spółdz. Mieszk. na Żoliborzu, ul. Mickiewicza Nr. 1, klatka schodowa 12, przyziemie.

DZIELNICA „STARÓWKA".

O godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Zebranie poświęcone będzie sprawom organizacyjnym.

Odczyt „Higjena w fabrykach cukierniczych". Staraniem Dzielnicy „Starówka" odbędzie się we wtorek, 18 b. m., w lokalu Dzielnicy przy ul. Długiej 19, o godz. 7 w., odczyt tow. **Dr. Budzińskiej-Tylickiej** p. t. **„Hygjena w fabrykach cukierniczych".**

WE WTOREK.

Koło Prac. Miejskich P. P. S. O godz. 6.30 odbędzie się zebranie Komitetu Koła Prac. Miejskich P. P. S.

RUCH ZAWODOWY

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p. odbędzie się posiedzenie Wydziału Warsz. Rady Zw. Zawodowych. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

Przewodniczący **W. Wysocki.**

Związek Prac. Kom. i Instytucji Użyt. Publicznej, oddział Warszawa VI (Tramwaje) Sekretarjat oddziału czynny codziennie od godz. 10—2 i 6—8 wiecz.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że z powodu remontu lokalu **zebrania wtorkowe nie odbędą się,** o czem podaje do wiadomości towarzyszek Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.

„Choinka" dla dzieci, w lokalu Warsz. Wydz. Kob., odbędzie się 6 stycznia 1929 r.

MŁODZIEŻ

WARSZ. ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R.

Koło „Ochota". Zebranie Komisji Organizacyjnej odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu Koła, ul. Przemyska 18.

Koło „Nowe Brudno". W niedzielę, 16 b.m. odbędzie się wycieczka do Sejmu i Senatu. Zbiórka przed gmachem Sejmu o godz. 10 r. punktualnie.

Akademja Młodzieży T. U. R. W niedzielę, dn. 16 b. m., w lokalu Koła Mł. T. U. R. im. L. Misiołka przy ul. Dzielnej 95, odbędzie się **Akademja** z racji plenarnego posiedzenia Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R. Początek o godz. 7 wiecz.

Koło „Powiśle". Walne zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę, 16 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Koło im. L. Waryńskiego. Jutro o godz. 7.30 wiecz., w lokalu Koła, Długa 19, odbędzie się walne zebranie członków Referat wygłosi tow. Obarski.

OKRĘGOWA ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Zebrania organizacyjne odbędą się w niedzielę, 16 b. m:

Mińsk Mazowiecki — ref. tow. Midak.

Włochy — ref. tow. Brzozowski i Luxenburg.

O godz. 3 popoł. w **Henrykowie** otwarcie lokalu, o godz. 4 popoł. zebranie organizacyjne — ref. tow. Siwek.

PETYCJA FELCZEROW

Związek Zawodowy felczerów wystąpił z podaniem do wydziału opieki społecznej magistratu, w którym wskazuje, że felczerzy pracujący w szpitalach i zakładach opiekuńczych, po latach 15 i więcej — otrzymują uposażenie, według niższych grup 9, 8, i 7. Niektórzy z nich wysłużyli już najwyższe szczeble i od szeregu lat pozbawieni są nawet awansów automatycznych za 3-letnią wysługę. Biorąc również pod uwagę fakt, że akuszerki szpitalne, pomimo wymagania od nich niższego cenzusu wykształceniowego i zawodowego, otrzymują wynagrodzenie według 6 stopnia służbowego, związek domaga się, aby felczerzy szpitalni zostali zaszeregowani do wyższych grup uposażenia.

WYNIKI WCZORAJSZYCH WALK W CYRKU

Orłow w 4 minucie pokonał Pogrzebę. Walka Bekker-Szczerbiński — Mrna nie dała rezultatu. Pooshoff pokonał powtórnie Schneidra w 27 min. Garkowienko w 16 min. pokonał Le Fabre.

Dziś walczą: 1) Orłow — Kraus, 2) Garkowienko — Ferestanoff, 3) Mrna—Schneider (rozstrzygająca), 4) Chevalier — Pooshoff (rozstrzygająca).

Uroczyste otwarcie DZIELNICY „POWIŚLE"

W piątek 14 b. m. w przepięknej sali „konferencyjnej" ZZK odbyło się uroczyste otwarcie dzielnicy „Powiśle" P. P. S. Na program tej uroczystości złożyły się przemówienia owacyjnie witanych tow., tow. sen **Kłuszyńskiej** posła **Barlickiego** oraz produkcje orkiestry pracowników elektrowni. Tow. **Grabowski** imieniem tymcz. Kom. Dzielnicowego otworzył zebranie, powołując do prezydjum ttow.: **Szklarczyka, Olesia, Stańczykowskiego,** obecnych tow. według listy 100 osób (członków Dzielnicy).

Zebrani przyjęli przez aklamację następującą rezolucję:

„Członkowie PPS dzielnicy „Powiśle" wyrażają potępienie dla rozłamowej grupy Jaworowskiego, oraz głęboką pogardę do stosowanych przez nich metod, polegających na zwalczaniu przeciwników za pomocą rewolweru i pałki; zwłaszcza, że przeciwnikami tymi są robotnicy Warszawy.

Członkowie dzielnicy PPS „Powiśle", stojąc na stanowisku, potępiającym bezwzględną walkę bratobójczą, jednocześnie stwierdzają, że brutalne napaści pałkarzy zmuszeni będą odeprzeć w sposób stanowczy, zorganizowaną siłą robotników, wiernych POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ!

Na zakończenie zabrał głos tow. **Byliński,** witając im. Kom. Dzielnicowego „Ochoty" nowo powstałą dzielnicę.

Licznie zebrana młodzież TUR-a odśpiewała „Hymn Młodz. Robotn" oraz „Czerwony Sztandar".

Na tem zebranie zakończono o g. 9.40 wiecz.

Komitet Dzielnicowy PPS „Powiśle" składa tą drogą serdeczne podziękowanie towarzyszom z orkiestry prac. elektrowni za łaskawe wzięcie udziału w dniu otwarcia dzielnicy.

Kłopoty przedgwiazdkowe

Od szeregu lat w okresie Bożego Narodzenia my, mężowie, łamiemy sobie głowę, co kupić żonie na gwiazdkę? I żeby to było ładne, żeby się podobało i było praktyczne i potrzebne..

Hm, właściwie — to nie byłoby kłopotu... Tych pięknych rzeczy jest poddostatkiem... Śmieją się do nas z każdej wystawy... Ale... nasz portfel blednie, kiedy patrzymy na ceny...

A możeby tak w tym roku — coś bardzo praktycznego, oryginalnego, trwałego i... kosztownego... Z tych naszych poprzednich „gwiazdek" ani śladu dzisiaj nie ma. Niestety nie było to „perły i djamenty" jak mówi poeta Heine. Te wszystkie jedwabie, torby, rękawiczki, perfumy, lakierki wsiąkły gdzieś w niebyt...

Już nie są nawet wspomnieniem.

Więc jakże ten nasz nowy upominek?.. Będzie on cenniejszy od perły, trwały jak złoto, nie ulotni się jak perfuma. Będzie to skromny klejnot naszej miłości i przywiązania do ukochanej osoby, będzie on wyrazem naszej serdecznej troski o zabezpieczenie jej spokojnej i beztroskiej przyszłości. Nazwijmy ten dziwny prezent — „Talizmanem pogodnego Jutra".

Ten podarunek — to poprostu duża suma pieniędzy np. 10.000 złotych ofiarowanych małżonce na gwiazdkę w postaci *polisy asekuracyjnej* na taką sumę zabezpieczających byt jej w przyszłości.

Stać nas na podarunek kosztowniejszy od dużego brylantu, nabędziemy go bowiem na raty w Pocztowej Kasie Oszczędności. Będziemy te polisę spłacali wytrwale przez kilka czy nawet kilkanaście lat, wnosząc co miesiąc określoną wkładkę — ratę.

Ta polisa będzie istotnie talizmanem pogodnej przyszłości, bo nawet w razie naszej przedwczesnej śmierci suma ubezpieczona zostanie natychmiast wypłacona żonie, choćby nasze składki wyniosły tylko znikomą część sumy.

Każdy oddział pocztowy i każdy oddział P. K. O. udzieli informacji jak w ciągu kilku minut załatwić takie ubezpieczenie.

M. Cz.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Przedwiośnie".
Colosseum: „S. O. S.".
Casino: „Przedwiośnie".
Capitol: „Niezwyciężony".
Filharmonja: „Pan Tadeusz".
Miejski: „W cichej uliczce".
Palace: „Mężczyźni wolą blondynki".
Pan: „Ewa w futrze".
Rococo: „Tunel przestępców".
Splendid: „Serce na uwięzi".
Światowid: „Grzesznica".
Stylowy: „Kochankowie".
Słońce: „Prokurator oskarża".
Wodewil: „Przygody brygadjera Gerarda".
Uciecha: „Idjota".
Quo Vadis. „Trujące usta".

Koło mandolinistów przy Sekcji Młodzieży Metalowej. **Lekcje w niedziele od 12 do 2 popoł. i w środy od 7 do 9 wiecz.** Wszystkie zebrania Sekcji Młodzieży Metalowej, odbywają się w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia, miejscami, zwłaszcza na zachodzie, mglisto, lub drobne opady śnieżne. Lekki mróz. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się jutro o godz. 19,30 w sali obrad Rady.

Koleżeńskie zebranie urzędników b. Ministerjum Aprowizacji odbędzie się w lokalu Klubu Urzędników, 19 b. m. o godz. 8 wiecz. Zgłoszenia kolegów, pragnących wziąć udział w zebraniu przyjmuje kol. S. Pogorzelski, ul. Mokotowska 51/53, telefon 95-23.

Ze Związku Zaw. Prac. Handl., Przemysł. i Biur. (Sienna 16). Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku odbędzie się, staraniem Drużyny Śpiewaczej i Chóru Żeńskiego koncert dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości. Bilety przy wejściu.

Zapisy do Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej. Kurs wstępny dla krawieczyzny i bieliźniarstwa, półroczny, rozpocznie się w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie, w początkach stycznia 1929 r. Od kandydatek wymagane jest ukończenie lat 14, nie starsze nad lat 16, świadectwo z 7 klas szkoły powszechnej, lub 3 klas gimnazjum, podanie, metryka i życiorys. Zapisy kandydatek w kancelarji szkoły, Wilcza 16, w godz. od 9 rano do 1 popoł. do dnia 20 b. m. włącznie.

Inauguracyjny koncert Polskiej Kapeli Ludowej. W środę, 19 b.m., o godz. 8,15 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się I koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. St. Kazuro; z udziałem pp.: Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej, prof. A. Wielhorskiego i prof. L. Ursteina. Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Arcta i Idzikowskiego.

POKWITOWANIA

Na Bibljotekę Robotniczą przy Warsz. Organizacji P. P. S. złożyli:

Tow. Strug-Gałecki 10 zł. Jadwiga Cichińska 15 zł. Stifelmanowie 10 zł. Jabłoński D. 20 zł. Kozierska M. 5 zł. Szokalscy 10 zł. Pożaryska W. 10 zł. Szymanowscy 10 zł. Teodor Toeplitz 25 zł. Grosberg H. 25 zł.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika" zł. 83,47.

ZE SPORTU

SPIESZCIE WSZYSCY DO KINA „PAN" OBEJRZEĆ PIERWSZY ROBOTNICZY FILM SPORTOWY W POLSCE.

Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się w kinie „Pan" demonstracja pierwszego filmu sportowego, ilustrującego życie i rozwój klubów robotniczych.

Towarzysze sportowcy ze wszystkich klubów robotniczych klubów sportowych powinni koniecznie obejrzeć pierwszy robotniczy film sportowy.

Zaproszenia do kina „Capitol" są ważne na dziś do kina „Pan".

ZAWODY NA BOISKU „SKRY".

Dziś na boisku Skry o godz. 10 odbędzie się niezwykle ciekawy mecz pomiędzy Old Boy'ami Skry a Sekcją kolarską tego klubu. O godz. 1,30 popoł. spotkanie Skra II — Siła stołeczna.

BIEG NA PRZEŁAJ R. K. S. SKRY „PRZYSZŁOŚĆ".

Dziś o godz. 12 na boisku Skry odbędzie się bieg na przełaj sekcji „Przyszłości" R. K. S. Skry. Trasa biegu około 800 mtr.

Z R.K.S. SKRY.

Jutro o godz. 20, w lokalu Skry, tow. Sodoma wygłosi referat p. t. „Historja Sportu Robotniczego w Polsce". Podobne referaty cieszą się w Skrze wielką popularnością, gromadząc wielu członków.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

NIEDZIELA.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Poranek symfoniczny. 14.00 — 14.20 Odczyt p. t. „Dobra, a zła książka rolnicza". 14.40 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20 Popularny koncert symfoniczny. 17.20 — 17.45 „Z przeżyć i dziejów narodu". 17.45 — 18.00 „Chwilka lotnicza". 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy popularny. Muzyka taneczna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości wygłosi p. Wł. Walter. 19.20 — 19.45 Odczyt p. t. „Pod polską flagą w Peru". 19.45 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 — 20.20 Audycja z racji 10-lecia niepodległości Jugosławji. 20.30 — 22.00 Koncert Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.30 Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Trasmisja muzyki tanecznej.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pop. „Krakowiacy i górale"
o 8 w. „Carmen"

Narodowy
o 4 pp. „Lelewel"
o 8 w. „Pan Jowialski"

NOWY
o 8 w. „Kostjum arlekina"

Letni
o 4 pop. „Polka w Ameryce"
o 8 w. „Kokoty z towarzystwa"

Teatr Ateneum (Czerwonego Krzyża 20). Dziś uroczystości, związane z obchodem 10-lecia Z. Z. K. Na przedstawienie „Kwadratury Koła" o godz. 6.30 wszystkie bilety sprzedane.

Jutro teatr nieczynny, we wtorek „Kwadratura koła".

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Carmen".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 4 popoł. „Lelewel"; wieczorem „Pan Jowialski".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Polka w Ameryce"; wieczorem i przez cały tydzień następny „Kokoty z towarzystwa".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych „Broadway", wieczorem „Ostatnia Nowość".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Oto kobieta", wieczorem „Murzyn warszawski".

Teatr Nowy (w salach redutowych) gra dziś i dni następnych „Kostjum Arlekina" A. Rybickiego.

Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja „Czy pani Marta jest grzechu warta".

Teatr Morskie Oko. Jasna 3. W dalszym ciągu rewia „Kleinoty Warszawy".

Teatr dla dzieci w „Capitolu" (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12 m. 15 w poł. baśń fantastyczna „Dziadzio Baj i Krawczyk Czurli-Purli" oraz wesoła pantomina baletowa „Chaplin i myszy" i „Szewczyk Kopytko".

Recital Bronisława Hubermana. Dziś w Filharmonji o godz. 3 popoł. wystąpi Bronisław Huberman. Program recitalu obejmuje sonaty Händla i Francka, koncert Mendelssohna, utwory Chopina (w opracowaniu Hubermana), Szymanowskiego i in.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek poświęcony muzyce włosko-francuskiej, w którym wezmą udział p.p. Stefanja Millerowa (śpiew) i Stefan Terc (skrzypce). Dyryguje p. Ozimiński.

UPADEK DWOCH BLACHARZY Z II-GO PIĘTRA

Przy ul. Augusta III, na Saskiej Kępie, spadł z dachu w czasie pracy 50-letni Stanisław Wasilewski, blacharz (Wołomin). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy oraz potłuczenie lewej ręki i prawej nogi. Po opatrunku Wasilewskiego przewieziono na dworzec Wileński, celem przewiezienia go domu.

— Przy ul. Krochmalnej 19, również w czasie pracy, spadł z dachu II piętra 25-letni Bernard Sztenberg, blacharz (Krochmalna 15). Uległ on ogólnemu potłuczeniu. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło go do domu.

SLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA EINFELDA

Po przeprowadzeniu w dniu wczorajszym dodatkowego dochodzenia w sprawie zamordowania kupca Einfelda przy ul. Czerniakowskiej Nr. 113, z więzionych dotąd 6-ciu podejrzanych o udział w tej zbrodni osobników, zatrzymano w areszcie 3-ch, co do których, zdaje się być rzeczą pewną, że uczestniczyli w tym mordzie rabunkowym. Są to: Ludwik Bojańczyk, Jan Kurowski i Stefan Drewniak. Trzej inni, a mianowicie: Marjan Więckowski, Henryk Motyka i Ignacy Czarnecki, którzy potrafili udowodnić swoją niewinność, zostali w dniu wczorajszym zwolnieni z aresztu.

Pewne okoliczności wskazują na to, że udział w zbrodni brał również zabity przy ul. Podchorążych bandyta Antoni Lipko (pseudonim „Małpa"). Co do Kurowskiego i Drewniaka istnieje również bardzo obciążający ich materjał. Przedewszystkiem obalone zostało w sposób zupełnie stanowczy podawane przez nich alibi, pozatem stwierdzono, że obaj oni, razem z zabitym Antonim Lipko, przez jakiś czas po zamordowaniu Einfelda, kręcili się w okolicy miejsca zbrodni.

Władze policyjne prowadzą w danej chwili dochodzenia w celu ustalenia, czy aresztowani dokonali zbrodni z własnej inicjatywy, czy też zostali nasłani przez konkurentów Einfelda.

ZBRODNIARZE ZE SŁUŻEWCA WYKRYCI

Wczoraj rano dokonano w pobliżu Służewca morderstwa na osobie Heleny Zdrojkówny, żonie dróżnika. Dochodzenie policyjne natrafiły na ślady, że zlikwidowana również wczoraj przy ulicy Podchorążych szajka dokonała mordu na osobie żony dróżnika. W ręku władz znajdują się dowody, że ci właśnie bandyci bezpośrednio przed przyjściem na ulicę Podchorążych posterunkowego Turskiego, powrócili z okolic Służewca. Policja już przesłuchała świadków, którzy, prócz powyższej okoliczności, dostarczyli jeszcze innych wskazówek, stwierdzających udział zabitego bandyty i towarzyszy w podwarszawskiej zbrodni.

Natomiast z całą pewnością wyłączony jest udział w zamordowaniu Zdrojkowej Władysława Filipowa (Żytnia 16), który wczoraj w godzinach rannych również zginął w walce z policją. Zdołano zupełnie dokładnie ustalić, gdzie Filipow przebywał i co robił przez kilka ostatnich dni. (KC.).

OBIECUJĄCY SYN

Przed domem Nr. 128 przy ul. Czerniakowskiej został uderzony nożem w głowę Jan Damentko przez syna swego 16-letniego Wacława. Ojca opatrzył lekarz, obiecującym synem zaopiekowała się policja.

SKOK 2 OSOB DO WISŁY

Wczoraj w południe z mostu Ks. Poniatowskiego od strony Warszawy skoczyła do Wisły jakaś kobieta. Pełniący służbę pod mostem w łodzi posterunkowy Kacak wkrótce desperatkę wyratował. Ustalono, że jest to 35-letnia Natalja Bogucka. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienie rodzinne.

— O godz. 14 z mostu Kierbedzia od strony Warszawy wskaczył do Wisły 54-letni Stanisław Pieniążek, giser. Pieniążka uratowali pracownicy z pobliskiej przystani żeglugi. Desperat targnął się na życie z powodu rozstroju nerwowego.

ŚWIAT EKRANU

APOLLO—CASINO—„P R Z E D W I O Ś N I E"

Na wstępie recenzji o „Przedwiośniu" zaznaczyć należy, iż dobre zrealizowanie tej powieści przekraczało siły polskiego przemysłu filmowego. Krępowany z jednej strony ubóstwem środków technicznych, brakiem materjału reżyserskiego i aktorskiego, polski przemysł filmowy znajduje się pod straszliwą a krzywdzącą dyktaturą cenzury. Na polskim ekranie nie może pojawić się żaden śmielszy tekst, żadna szersza myśl żaden zbyt „wolnomyślny" gest bohatera. W tych warunkach zrealizowanie „Przedwiośnio" według jego pierwowzoru — arcydzieła Żeromskiego było niemożliwe. Nie



MIERZEJEWSKI i SAWAN w „Przedwiośniu".

pomogły interwencje kierownika przeróbki filmowej „Przedwiośnia", tow. senatora Struga. Cenzor i reżyser samowolnie i „w duchu czasu" przerabiali myśli wielkiego twórcy. Rezultat był do przewidzenia. Powieść „przerobiono". Stworzono film, który dzięki poczytności powieści, będzie się cieszył olbrzymiem powodzeniem, ale film, nieodpowiadający pierwowzorowi, a cogorzej film banalny, nie przekraczający ani o milimetr zwykłego poziomu polskich filmów, a artystycznie w wielu momentach stojący niżej od poprzednich filmów polskich.

Postać Baryki, odtworzona przez pana Sawana z młodzieńczym zapałem, ale i z młodzieńczą szarżą, wypadła naogół dość blado, w części romantycznej nielogicznie. Wszystkie trzy postacie kobiece są niewyraźne, a tak ładnie i skomplikowanie przedstawiający się stan uczuciowy Baryki wypadł nielogicznie i chaotycznie. Ewolucja pojęć bohatera, z początku rysująca się dość wyraźnie, w zakończeniu filmu, dzięki cenzurze, wypadła mglisto.

Z pozostałych posaci może zasługiwać na uznanie przedewszystkiem stary Baryka, genjalnie zagrany przez Jaracza. Role kobiece obsadzono bardzo niefortunnie. Względnie najefektowniej wypadła postać Wandy, zagrana przez nieznaną debiutantkę Jagę Borutę.

Jeśli przejdziemy do strony reżysersko - realizatorskiej, należy stwierdzić, że zdjęcia batalitsyczne wypadły bardzo udatnie, natomiast fragmenty rewolucji rosyjskiej są tendencyjne lub też mdłe. Przedstawienie kilkakrotne scen terorystycznych i rozstrzeliwania mogło być z powodzeniem opuszczone, lub zrealizowane w sposób mniej realistyczny.

Bardzo dużo mamy ładnych zdjęć z parku, kilka efektownych wnętrz, niebrzydkie sceny zbiorowe.

„Wędrówka" po Warszawie wypadła jaknajfatalniej, dzięki zupełnie mylnemu wyborowi miejsc. Jeśli mówić o napięciu dramatycznem — naogół jest ono bardzo słabe. Fatalnie i bezbarwnie pomyślane zakończenie sztuki, nie odpowiadające ani myśli Żeromskiego, ani też logicznemu rozwojowi ewolucji pojęć bohatera, obniża koolsalnie wrażenie całości. Nawet ów tekst ostatni cenzura „złagodziła". Zdanie: „w Polsce nie będzie biednych ani bogatych" uznano za zbyt rewolucyjne i jako „niebezpieczne" — skreślono.

W myśl tak powszechnej propagandy rządowej, nie zapomniano oczywiście o wprowadzeniu na ekran i cienia marszałka Piłsudskiego. Widocznie już bez tego nie może być polskiego filmu.

Ika.

KINO PAN
EWA W FUTRZE

Igo Sym i Dina Gralla — wytwórnia anglo - austrjacka, któż więc może przypuszczać, że pod tak cudzoziemskiemi nazwiskami kryją się polscy aktorzy.

Igo Sym, niedawno jeszcze występujący w obrazach rodzinnej twórczości, późniejszy rywal Willy Fritsche—najładniejszego z „amantów" wiedeńskiego ekranu, dziś zabłysnął pełnem światłem gwiazdy na firmamencie nowej anglo - austrjackiej wytwórczości filmowej.



IGO SYM i DINA GRALLA w obrazie „Ewa w futrze".

Jego partnerka, urocza Dina Gralla, jest warszawianką.

Film o podłożu dyplomatyczno - szpiegowsko - kryminalistycznem, utrzymany w tonie lekkiej komedji, pełen sensacyjnych mespodzianek i komicznych sytuacji, należy do rzędu obrazów lubianych przez publiczność. Uśmiać się można i zabawić, a dobre zakończenie zaspokaja sentymentalnie nastrojonego widza.

Ika.

BILETY ULGOWE (do 70% zniżki) do:
łaźni i wanien („Diana", Chmielna 13), teatrów, teatrzyków, kin, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (po 15 groszy) można nabywać codziennie od 7 — 9 wieczór w **Sekretarjat Sekcji kulturalno - oświatowej R. K. S. „Start", Warecka 7, II p.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w. druk. „Robotnika". Warecka 7.